

PRZEWODNICZĄCY STRAŻACKIEJ "SOLIDARNOŚCI" O FINANSACH W PSP: TO BĘDZIE CHUDY ROK

"Jedyną możliwością, by wygospodarować te nagrody (w przyszłym roku - przyp. red.) będzie utrzymywanie wakatów. Z perspektywy naszej służby utrzymywanie dużej liczby wakatów jest po prostu niebezpieczne, więc nie możemy doprowadzić do takiej sytuacji, że będą one sztucznie generowane. Na pewno jakieś pieniądze wygospodarować się da, ale nie będą to środki, które pokryją ten ubytek związany z ograniczeniem funduszu nagród" - mówi w rozmowie z InfoSecurity24.pl Bartłomiej Mickiewicz, przewodniczący Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ "Solidarność". Jak dodaje, "(...) będzie to chudy rok i na pewno jest to odbierane przez środowisko mundurowe z wielkim niezadowoleniem".

Dominik Mikołajczyk: Prezydent podpisał niedawno ustawę o szczególnych rozwiązaniach dotyczących wsparcia służb mundurowych, w ramach której najbardziej doświadczeni funkcjonariusze - jeśli zdecydują się pozostać w służbie - otrzymają świadczenie motywacyjne. Czy ta ustawa pisana była z myślą o PSP? Ilu mundurowych będzie uprawnionych do otrzymania tego dodatku?

Bartłomiej Mickiewicz, przewodniczący Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ "Solidarność": Ta ustawa była pisana z myślą o wszystkich służbach mundurowych i to wiem na pewno. W tej chwili, w Państwowej Straży Pożarnej do świadczenia uprawnionych będzie około 1800 funkcjonariuszy. Z naszej perspektywy problematyczną sprawą jest jednak to, że w głównej mierze będzie to dotyczyło funkcjonariuszy systemu codziennego. W podziale bojowym niewielu strażaków będzie uprawnionych do otrzymania świadczenia, chociaż takie przypadki się zdarzają. Mimo wszystko będzie to, realizacja postulatu, o którym jako

Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ "Solidarność" rozmawialiśmy od 2013 roku, czyli od momentu, w którym zmieniano ustawę emerytalną. Chodziło nam o to, by ludzie doświadczeni zostawali w służbie, by nie musieli odchodzić na emeryturę.

To rozwiązanie obliczone jest m.in. na walkę z wakatami. Ile ich jest w PSP i czy stanowią podobny problem jak np. w Policji?

W PSP liczba wakatów nie stanowi takiego problemu, jak w innych formacjach. Przywołał pan przykład policji. Tam faktycznie liczba wakatów jest sporym problemem. W PSP już od wielu lat ta fluktuacja kadr wygląda w ten sposób, że pojawiające się wakaty są systematycznie uzupełniane i nie ma większego problemu z chętnymi do służby, choć na pewno jest mniej osób niż wcześniej.

Więc być może w Policji jest tak, że te świadczenia motywacyjne mają "walczyć" z wakatami, ale w kontekście PSP to nietrafione stwierdzenie.

Funkcjonariuszom PSP - podobnie jak mundurowym innych formacji podległych MSWiA -

przysługiwał będzie już niebawem dodatek funkcyjny, ale nie będą oni uprawnieni do płatnych nadgodzin. To dobre rozwiązanie?

To rozwiązanie z formalnego punktu widzenia jeszcze nie trafiło do opiniowania przez Krajową Sekcję Pożarnictwa. Czy to dobre rozwiązanie? Jeśli wejdzie w życie we właściwy sposób, będzie to rozwiązanie pomocne – pomoże docenić funkcjonariuszy systemu codziennego. Może będzie to jakaś zachęta, żeby na ten system służby codziennej się decydować. Bowiernie pozyskanie funkcjonariusza z odpowiednim doświadczeniem do służby w tzw. "biurze" jest bardzo trudne.

Chciałem też podkreślić, że zależy nam również na tym, by z tego rozwiązania mogli – nie musieli, ale mogli – skorzystać też funkcjonariusze systemu zmianowego. Bo jeżeli ma to dotyczyć szczebli dowódczych, to uważam, że wskazane byłoby by dotyczyło to też strażaków zmianowych. Ale podkreślę jeszcze raz – chodzi o możliwość skorzystania z takiego rozwiązania, a nie o jego obligatoryjne wprowadzanie. Naszym zdaniem obligatoryjne wprowadzenie dodatków funkcyjnych w systemie zmianowym zaburzy strukturę służby, na to nie jesteśmy w stanie zgodzić

Z ostatnich informacji przekazanych przez komendanta głównego PSP wynika, że jest on tego samego zdania i chciałby, żeby dodatek ten nie był obligatoryjny tylko fakultatywny, czyli na wniosek. Jeśli takie rozwiązanie wejdzie w życie, to miejmy nadzieję, że będzie stanowić zachętę dla niektórych funkcjonariuszy po pierwsze do awansowania, po drugie – do dowodzenia w podziale bojowym, po trzecie – do pracy w systemie codziennym, bo z tym problemem straż pożarna boryka się od dłuższego czasu.

Czytaj też: [Małe mundurowe opóźnienie w PSP](#)

Czy nie uważa Pan, że dodatek przyznawany na wniosek funkcjonariusza może wprowadzić pewien chaos organizacyjny? Nietrudno wyobrazić sobie sytuację, w której np. dowódcy zmiany w tej samej JRG podejmują różne decyzje - jeden pobiera dodatek funkcyjny a drugi nie.

Jest to dla nas nowe rozwiązanie. W innych służbach mundurowych funkcjonuje już od jakiegoś czasu, choć nie do końca w sposób, w który – mam nadzieję – będzie funkcjonować u nas. Tak naprawdę nie wiemy jakie będą skutki wprowadzania takiej możliwości w PSP, ale uważam, że warto spróbować. Jeśli efekt będzie taki, jakie są przewidywania, to pomimo tego, że będą różnice – wynikające chociażby z tej fakultatywności – może to przynieść korzyści. Z pewnością będą one zauważalne w systemie codziennym, a jeśli chodzi o system zmianowy pewnie mniej – chociaż nie jest powiedziane, że nie znajdą się tacy funkcjonariusze, którzy będą taki dodatek chcieli pobierać.

Dajmy więc szansę sprawdzenia, jak to będzie wszystko funkcjonowało. Mam nadzieję, że jeśli pojawią się jakieś problemy, to – tak jak dotychczas działaliśmy z obecnym komendantem głównym – w trakcie zmienimy pewne uwarunkowania, zasady i dopasujemy je do realiów.

W PSP trwają prace związane ze zmianą umundurowania - zarówno tego specjalnego, ale także służbowego i koszarowego. Te ostatnie wkraczają na ostatni etap i lada dzień ma zostać zaprezentowany prototyp nowego munduru. Czy te zmiany są w ogóle potrzebne?

Oczywiście, że są potrzebne i dziwię się strażakom, którzy twierdzą inaczej. Krajowa Sekcja Pożarnictwa o zmiany wnioskowała od kilkunastu lat. Projektów było już kilka, zaczynały się, a potem gdzieś utykały na pewnym etapie i nic się z tym nie działo. Teraz "ruszyliśmy z kopyta" i miejmy nadzieję, że to wszystko się jak najlepiej, jak najszybciej skończy. Osoby z naszego związku uczestniczą w pracach zespołu, który został powołany do opracowania nowego wzoru, więc znamy

postępy tych prac. Uważamy, że kierunek, w którym to idzie jest bardzo dobry, a zmiana umundurowania i zmiana jakości umundurowania to tak naprawdę podstawowa rzecz dla dzisiejszej straży pożarnej. Zwróćmy bowiem uwagę, że wszystkie służby mundurowe poza nami te mundury wymieniły już kilka razy. Straż pożarna zawsze była gdzieś z tyłu. Z tego co wiem, na tę chwilę, nowe mundury, które mają być wprowadzane od 2021 roku, będą bardzo dobrej jakości i będą spełniały większość oczekiwań strażaków.

Przyszłoroczny budżet PSP na być mniejszy o ok. 60 mln złotych. Czy taka kwota pozwoli formacji sprawnie działać, inwestować w modernizację sprzętu, infrastruktury czy podnieść pensje funkcjonariuszom?

Na pewno jest to ograniczenie i to dosyć spore. Mam nadzieję, że formacji uda się w jakiś sposób z tego wybrnąć. Chociaż, szczerze mówiąc, jestem zaniepokojony sytuacją. Straż pożarna otrzymała bardzo dużo dodatkowych obowiązków w ostatnich miesiącach, w ramach walki z koronawirusem. To generuje też dodatkowe koszty. W takiej sytuacji ograniczane są środki finansowe na rozwój służby – bo to są pieniądze na mundury, szkolenie, remonty budynków i zakupy samochodów. Na pewno te środki w każdej części naszego budżetu zostaną obcięte. Nie jest to informacja dobra. Zaintervenowaliśmy w tej sprawie w Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" w Gdańsku. Z tego co wiem, sporządziła ona stosowne stanowisko w sprawie projektu tego budżetu. Mam nadzieję, że nasze sprawy, sprawy służb mundurowych, też się tam znajdą i zostanie podkreślone, że jesteśmy tą sytuacją zaniepokojeni.

Jako przewodniczący związku zawodowego, największego w tej formacji, zaniepokojony jestem najbardziej częścią podwyżkową i finansową dla funkcjonariuszy, która tak naprawdę zamiast być podwyższana jest niestety dużo mniejsza. Miejmy nadzieję, że uda się jakoś wynegocjować zasady, które pozwolą nam z tej trudnej sytuacji wyjść. W straży pożarnej bardzo dużo się dzieje. Szczególnie w ostatnim czasie, kiedy wdramy jako formacja naprawdę bardzo poważne, wręcz epokowe projekty, które od lat były niezrealizowane. Nie chcielibyśmy, aby to ograniczanie środków finansowych po prostu to zahamowało.

Czytaj też: [Krzysztof Hejduk generałem](#)

Jakiś czas temu kierownictwo PSP zapowiadało, że strażacy otrzymają nagrody za walkę z pandemią koronawirusa. Mówiło się o wrześniu, więc zapytam wprost: strażacy otrzymali zapowiedziane pieniądze?

Z tego co wiem, strażacy otrzymali nagrody Komendanta Głównego PSP. Jednak wyglądało to inaczej niż w policji. To między innymi na wniosek Krajowej Sekcji Pożarnictwa, komendant główny zgodził się, aby po przeprowadzeniu analiz i po zakończeniu pewnej części działań związanych z walką z koronawirusem, przyznać nagrody pieniężne funkcjonariuszom. Z tego co wiem, z puli komendanta głównego nagrody zostały przyznane. Oczywiście nie wszystkim funkcjonariuszom, niech to będzie jasne. Jest to związane z wysokością tego budżetu. Niestety nie ma takiej możliwości, żeby każdy nagrodę otrzymał od KG.

Komendant główny przekazał również informacje komendantom wojewódzkim, by też ze swoich budżetów docenili tych strażaków, którzy bezpośrednio brali udział w działaniach związanych z Covid-19. Z informacji, które posiadam wynika, nie mam jednak danych ze wszystkich województw, że nagrody zostały uruchomione – i z puli komendanta głównego, i z puli komendantów wojewódzkich, a nawet komendantów miejskich i powiatowych więc w jakiejś części ten postulat został zrealizowany.

Czyli w PSP nie odbywało się to tak, jak w policji, że pieniądze na nagrody zostały

przyznane centralnie?

W PSP nie ma takiej możliwości z racji tego, że finansowanie straży pożarnej wygląda całkiem inaczej – nie jest scentralizowane, tak jak w policji. Pieniądze, które można wygospodarować ze środków bieżących, pozostają więc u właściwych komendantów powiatowych czy miejskich, a nie tak jak w policji, bezpośrednio u komendanta głównego. Z naszej perspektywy, takie finansowanie jest dużo elastyczniejsze i dużo lepsze niż finansowanie innych służb, na przykład policji. Możemy sobie bowiem na tych najniższych szczeblach bezpośrednio regulować środkami finansowymi i przyznawać nagrody. Jeżeli właściwy komendant tak zdecyduje, to nie ma żadnego problemu, żeby takie nagrody przyznawał na bieżąco ze swojego poziomu.

Skoro jesteśmy już przy pieniądzach, to chciałem zapytać o fundusz nagród. W przyszłym roku - zgodnie z projektem ustawy o budżecie - ma on nie powstać. Środki na nagrody mają być wygospodarowywane w ramach pieniędzy przeznaczonych na uposażenia, a więc m.in. będą pochodzić z wakatów, a tych w PSP - jak już mówiliśmy - nie ma tak wiele. To będzie chudy rok dla strażaków?

Na pewno rok będzie trudniejszy, niż lata dotychczasowe – i to już wiemy. Chyba, że w toku negocjacji będziemy w stanie przekonać rządzących, że brak funduszu nagród to nie jest najlepszy pomysł. Szczególnie w sytuacji, o której wspominałem już wcześniej: wszystkie służby mundurowe, ale zwracam szczególną uwagę na straż pożarną, są zaangażowane i obciążone dodatkowymi obowiązkami związanymi z walką z koronawirusem. Naprawdę takie obowiązki są i angażujemy się w wiele inicjatyw, które pozwalają na koordynację tych działań, są to np. namioty przy szpitalach, pomiary temperatury osobom przekraczającym granicę RP, rozwożenie sprzętu medycznego czy ostatnia akcja, czyli dowożenie materiałów zabezpieczających do wszystkich szkół. Mieliśmy nadzieję, że za takie zaangażowanie zostaniemy docenieni. Jak się jednak okazuje, stało się dokładnie odwrotnie – pomimo tego, że mamy tych zadań dużo więcej i jesteśmy też dużo bardziej narażeni na zakażenie koronawirusem fundusz nagród w przyszłym roku ma nie powstać.

Nie wiem, czy każdy rozumie, jak działa taki fundusz nagród. To nie jest tak, jak w prywatnej firmie. U nas środki na nagrody były zagwarantowane w budżecie. Jest to pierwszy raz, od naprawdę długiego czasu, kiedy dokonano takiego zabiegu, żeby nas tego funduszu pozbawić. To sprawia, że będzie to chudy rok i na pewno jest to odbierane przez środowisko mundurowe z wielkim niezadowoleniem. Będziemy starali się na ten temat rozmawiać, próbować tłumaczyć i argumentować, by w jakiś sposób z tego impasu wyjść. Poinformowana została już w tej sprawie Komisja Krajowa, która też – mam nadzieję – poprze nasze postulaty. Będziemy starali się w jakiś sposób z tego wybrnąć i te pieniądze odzyskać. Czy będzie to możliwe, to jest kwestia rozmów, ale one jeszcze się nie rozpoczęły. Miejmy jednak nadzieję, że dojdziemy do porozumienia.

Czytaj też: [PSP chce wykorzystać "każdą możliwą złotówkę z UE, by kupić jak najwięcej sprzętu"](#)

Założmy jednak, że przyszłoroczna sytuacja będzie wyglądała tak, jak w projekcie ustawy. Czy w związku z tym, że jesteście mniejszą formacją niż na przykład policja i macie znacznie mniej wakatów, nagrody będzie trudniej wygospodarować?

Oczywiście, że tak. Jedyną możliwością, by wygospodarować te nagrody będzie utrzymywanie wakatów. Z perspektywy naszej służby utrzymywanie dużej liczby wakatów jest po prostu niebezpieczne, więc nie możemy doprowadzić do takiej sytuacji, że będą one sztucznie generowane. Na pewno jakieś pieniądze wygospodarować się da, ale nie będą to środki, które pokryją ten ubytek związany z ograniczeniem funduszu nagród.

Planowane są zmiany w szkoleniu podstawowym strażaka - skrócenie kursu do trzech miesięcy, a po rocznej praktyce w JRG strażak ma zdać egzamin w szkole PSP, po którym będzie uprawniony do zajmowania stanowisk podoficerskich. Szkolenie aspiranckie planuje się jako przeszkolenie roczne, a programy studiów podyplomowych będą maksymalnie uproszczone i skrócone. Z czego wynikają te zmiany? Czy krótszy czas szkolenia nie wpłynie na obniżenie kwalifikacji?

Moim zdaniem te zmiany są potrzebne i były potrzebne już od dłuższego czasu. Jeżeli chodzi o zakres kształcenia, to musimy rozróżnić poszczególne szczeble. W przypadku kursu podstawowego, będzie tam przekazywana wiedza, która jest niezbędna nie do zajmowania stanowisk dowódczych, tylko do takiego podstawowego zakresu ratownictwa. Z tego co wiem, założenie jest takie, by te elementy, które były przekazywane w formie teoretycznej w drugiej części szkolenia, realizować w jednostkach ratowniczo-gaśniczych. Uważam, że jest to bardzo dobre rozwiązanie. Strażak nie będzie bowiem spędzał godzin na nauce teorii, tylko po prostu, po tym szkoleniu podstawowym, które będzie go uprawniało do wyjazdu do działań ratowniczo-gaśniczych, powróci do jednostki macierzystej i tam z praktycznego punktu widzenia będzie się uczył. Będzie nabywał wiedzę i doświadczenie, m.in. od kolegów. Następnie zostanie to oczywiście sprawdzone egzaminem, który ma się odbyć po - z tego co w tej chwili zdołaliśmy ustalić -po roku takiej służby i takiego praktycznego szkolenia. Wtedy strażak nabędzie już pełne kwalifikacje. Jest to korzystne i dla strażaków, i dla całej formacji, gdyż skróci się ten czas, kiedy funkcjonariusz jest de facto wyłączony z działań bo przebywa poza macierzystą jednostką.

Jeśli chodzi o część aspirancką, która ma być skrócona do roku, to sytuacja jest bardzo podobna. Dotychczas kwalifikacje w szkole aspirantów nabywało się na dwóch poziomach. Ten pierwszy poziom to w dużej części powtórzenie wiedzy, którą strażak musiał nabyć na początku swojej służby, czyli podczas szkolenia podstawowego i podoficerskiego. Dopiero drugi blok tematyczny to były wiadomości dodatkowe, które musiał zdobyć przyszły aspirant, by zostać technikiem pożarnictwa. Teraz ma to zostać uporządkowane. W szkole aspirantów strażacy zaocznie będą zdobywać tylko kwalifikacje potrzebne do obejmowania stanowisk aspiranckich, więc jest to też duży plus i bardzo duże uproszczenie dla służby i dla tych ludzi, którzy musieli spędzać tam dwa lata. Uważam, że nie wpłynie to negatywnie na służbę. Wręcz przeciwnie, to rozwiązanie korzystne dla wszystkich.

Jeśli chodzi o ten poziom oficerski, to w pewnym momencie rodzajów studiów podyplomowych było kilka, a kwalifikacje do zajmowania różnych stanowisk i w ogóle do otrzymania pierwszego stopnia oficerskiego można było zdobywać w różnych trybach. Wprowadzane zmiany to uproszczenie tej ścieżki kariery dla strażaków i utworzenie takiej, która będzie jasna, zrozumiała, prosta, no i szybsza niż dotychczas. Studia dziennie nie zmieniły się praktycznie wcale. W przypadku studiów zaocznych inżynierskich, ten program też pozostaje taki sam. Największe zamieszanie było ze studiami podyplomowymi i to one teraz ulegają uproszczeniu. Do tej pory bowiem, by zostać oficerem w PSP poprzez studia podyplomowe, należało skończyć dwa bloki takich studiów, które dopiero uprawniały do zajmowania wszystkich stanowisk. Docelowo zmiany mają sprawić, by tryb szkolenia podyplomowego był jak najprostszy - czyli dla strażaków, którzy już posiadali pewne kwalifikacje będą jedne studia podyplomowe, które będą dawały konkretne uprawnienia. Chodzi o to, by uniknąć sytuacji takiej, że mamy kilka rodzajów oficerów.

Wróć na chwilę do tego kursu podstawowego. A co ze strażakami OSP, którzy posiadają uprawnienia do udziału w działaniach ratowniczo-gaśniczych i chcieliby przejść do PSP? Czy będą oni zwolnieni z tego kursu podstawowego, skoro te uprawnienia już mają?

Z tego co wiem, nie będą oni zwolnieni z tego kursu. Musimy rozgraniczyć uprawnienia dla Ochotniczych Straży Pożarnej od uprawnień, które dotyczą działań ratowniczych w Państwowej Straży Pożarnej. PSP skupia się na szkołach państwowych, które de facto, będąc pod nadzorem Komendanta

Głównego PSP, spełniają określone standardy. Wszkolenie strażaków PSP powinno być głębsze i powinno być lepsze, niż strażaka OSP, choćby ze względu na to, że Państwowa Straż Pożarna jest formacją zawodową i zawodowy strażak realizuje też czynności specjalistyczne. Co więcej, to strażak PSP powinien uczyć strażaków ochotników pewnych działań, dlatego musimy zachować to rozgraniczenie.

W służbach MSWiA - jeszcze przed pandemią koronawirusa - planowana była od przyszłego roku kolejna ustawa modernizacyjna. W jej ramach funkcjonariusze mieli m.in. otrzymać podwyżki. Póki co jednak projekt tych przepisów nie ujrzał światła dziennego. Czy jest jeszcze Pana zdaniem szansa na to, że służby otrzymają dodatkowe środki na modernizację w kolejnych latach?

Z informacji jakie otrzymałem na ostatnim spotkaniu z ministrem spraw wewnętrznych i administracji Mariuszem Kamińskim wynika, że prace nad ustawą o rozwoju służb - bo tak ona miałaby się nazywać - trwają. To dla nas bardzo dobra informacja. Nie ukrywam, że braliśmy pod uwagę, że prace nad tymi projektami zostaną zatrzymane, co bardzo negatywnie wpłynęłoby na sytuację we wszystkich formacjach. Pamiętamy program modernizacyjny z lat 2007-2009, który został wstrzymany i to odbiło się na służbach. Mam więc nadzieję, że pomimo tych wszystkich zawirowań i braków budżetowych, nasze władze zorientują się, że inwestowanie w służby mundurowe jest niezbędne.

Przypomnijmy również, że projekt modernizacyjny, który kończy się w tym roku, przewidywał następny etap, więc było to działanie rozłożone na dłuższą perspektywę.

Czytaj też: [MSWiA ukarze i odstraszy. Do końca miesiąca projekt dot. wyższych kar za napaść na funkcjonariuszy](#)

Zgodnie z projektem nowelizacji tegorocznego budżetu, PSP może otrzymać łącznie dodatkowo nawet ponad 200 mln złotych. Jakie są Pana zdaniem najpilniejsze potrzeby, na co powinny zostać wydane te pieniądze?

Oczywiście są to pieniądze potrzebne, jednak nie są to środki, które mogłyby być spożytkowane w jakikolwiek sposób na część płacową budżetu. W mojej opinii powinniśmy w tej chwili motywować i doceniać tych ludzi, którzy pełnią służbę i którzy brali bezpośredni udział w działaniach związanych z walką z koronawirusem.

Jeżeli chodzi o inne potrzeby służby, to są one ogromne. Jak sam pan podkreślił, kupujemy nowe mundury, remontujemy budynki i obiekty, kupujemy nowy sprzęt. Pamiętajmy też, że w związku z tym, że budżet rzeczowy już od wielu lat stoi na tym samym poziomie, a ceny systematycznie rosną, to wiele komend boryka się z tak podstawowymi problemami, jak opłaty za bieżące funkcjonowanie. W niektórych jednostkach organizacyjnych takie pieniądze posłużą więc po prostu do tego, by przeżyć do końca roku.

Na koniec chciałem zapytać o międzyzwiązkową współpracę. W innych formacjach, gdzie to tej pory występował związkowy monopol, związkowcy muszą się tej współpracy nauczyć. Jak wygląda to w PSP? Tutaj pluralizm związkowy funkcjonuje od zawsze. Dogadujecie się?

Oczywiście, że się dogadujemy. W mojej karierze związkowej nie pojawił się przypadek, by w kwestii strategicznej dla formacji nie było porozumienia między związkami zawodowymi. Wiadomo, że w kwestiach np. osobowych, drobniejszych spory czasem się pojawiają, ale współpraca układa się naprawdę dobrze, pomimo tego, że wywodzimy się z zupełnie innych środowisk i w niektórych

aspektach, nawet statutowych, po prostu założenia są inne. W walce o dobro strażaków zawsze mówimy jednym głosem.

Przypominam, że w straży pożarnej są trzy związki zawodowe i między wszystkimi realizowana jest współpraca na szczeblu centralnym. Porozumiewamy się, występujemy - jeśli potrzeba - ze wspólnymi inicjatywami, wspomagamy się nawzajem. Także nie widzę żadnego problemu w tym, by w takiej formacji jak policja czy Straż Graniczna funkcjonowało równoległe kilka związków zawodowych. Dla działalności związkowej może to być nawet pomocne, gdyż pojawia się konkurencja, która motywuje do ciężkiej pracy. Musimy pracować i musimy starać się o członków, walczyć o naszych ludzi, bo jeżeli my tego nie zrobimy, to zrobią to nasi koledzy z innego związku. Nie jest to problem, jest to bardzo zdrowa i fajna konkurencja. Jeżeli koledzy z innych związków mieliby ochotę zapytać, jak wygląda ta współpraca, to służymy pomocą. U nas działa to 20 lat.

Dziękuję za rozmowę.

#ZOSTAŃWDOMU

Zostań dowódcą sił zbrojnych Polski!

Sklep.Defence **24**



TERAZ CENA PROMOCYJNA!

Reklama